

Lichwa w imporcie pomarańczy

ściąga ze społeczeństwa nieusprawiedliwiony haracz
Czas ażeby władze w to wkroczyły!

W numerze przedwczorajszym podaliśmy zarządzenie Komisariatu Rządu m. st. Warszawy w sprawie kontroli nad handlem detalicznym pomarańczami i obowiązku ujawniania cen nie tylko na sztuki, ale i na wagę. Przy tej sposobności zwróciliśmy uwagę na gwałtowny wzrost spekulacji na rozmaitych odcinkach tej długiej drogi, jaką przechodzi pomarańcza między hiszpańskim producentem a konsumentem w Polsce. Podaliśmy też kalkulację, jaka po obniżeniu cła powinna obowiązywać, gdyby cały mechanizm pośredniczący w tym handlu funkcjonował odpowiednio, a nie był przedmiotem najróżnorodniejszej spekulacji i niejednokrotnie wręcz lichwy. Kalkulacja ta streszcza się w cyfrze: półtora złotego za kilogram.

2 ZŁOTE, ZAMIĄST 1.50!

Tymczasem pomarańcze są obecnie o 30 proc. droższe. Dlaczego?

Najrozsądniejszą przyczyną. Jeśli o handel detaliczny chodzi, to wystąpiłaby przeciwko tym sprzedawcom, którzy chcą wyciągać nadmierne zyski, chociaż n innych towar jest bez porównania tańszy. Ale żaden detalista nie potrafi dokonać tego cudu, aby sprzedawać tanio, gdy cena w hurcie jest wysoka. A jakież wygląda ta cena?

LICHWA W HURCIE

W hurcie warszawskim pomarań-

e, jak to wykazywaliśmy wczoraj, powinny kosztować obecnie po 50 zł. za skrzynkę, czyli nie drożej niż 1.20 zł. za kilogram, — tymczasem obecnie detalisci nasi płacą po 70 złotych, kupując u t. zw. hurtowników pierwszej ręki, a u hurtowników „drugiej ręki”, t. j. pośredniczących między hurtowniami, a detalistami o 5 — 10 zł. drożej, czyli nawet po 80 zł. Wypada stąd cena własna detalisty blisko 2 złote za kilogram — a gdzież jego zarobek własny gdzie pokrycie kosztów i rezerwa na maneo, owoce nadpsute i t. p.?

No, dobrze — ale gdzież się podziewa ta różnica 20 — 30 zł. na skrzynkę?

Dlaczego kilo pomarańczę, które w hurcie gdyńskim powinno obecnie kosztować niewiele ponad złotówkę, kosztuje w hurcie warszawskim po 1.80 zł i więcej?

Kto podbija cenę blisko o połowę?

SKANDAL GDYŃSKI

Otóż to... To co się obecnie dzieje w hurcie pomarańczowym jest jednym wielkim skandalem. I zupełnie w próżnię uderzać muszą wszelkie zarządzenia lokalne w Warszawie w odniesieniu do handlu detalicznego, dopóki w handlu hurtowym w Gdyni panować będą dotychczasowe stosunki.

Stosunki te zaś są takie, że zapowiedziane na środę i czwartek auk-

cje nowego transportu pomarańczy, tym razem wcale już pokaźnego, nie dały żadnego rezultatu, bo towar był tak drogi, że nikt go kupować nie chciał.

Żądano mianowicie po 60 złotych za skrzynkę...

Coś tu zatem jest nie w porządku i Ministerstwo Przemysłu i Handlu powinno zająć się tą sprawą. Jak wiadać, jego dotychczasowe zarządzenie o dopuszczeniu do aukcji także kupców III-ej kategorii nie rozwiązało wcale sprawy. Jakże kupować, jeśli cena jest horrendalnie wysoka?

TAJEMNICZY BRAK TOWARU

A tymczasem pomarańczę brak... Kupcy warszawscy skarżą się, że jest ich o połowę mniej, niż zwykle i że t. zw. wózkarze obiegają hurtowników tak szalenie, iż normalny kupiec nie może dopchać się do towaru. Skutkiem tego wiele sklepów musiało kupować pomarańcze od tychże wózkarzy, a więc już „z trzeciej ręki”.

Wczoraj nasz artykuł był uderzeniem kija w mrowisko, bo szeregi kupców detalicznych zwróciło się do naszej redakcji, przedstawiając niemożliwe stosunki, jakie zapanowały w hurcie.

CZEM TO WYJAŚNIĆ?

Obecne mrozy byłyby poniekąd usprawiedliwieniem dla hurtowników, gdyż podobno koszt specjalnych opakowań, konwoju, ogrzewania i t. p., podczas transportów przy mrozie przekraczającym 10 stopni dochodzi do 5.000 zł. na wagonie. Ale czemu usprawiedliwić niesłychanie wysokie ceny na aukcjach gdyńskich? I czemu to wyjaśnić, że jeszcze niedawna w hurcie było pomarańczę aż zawięte, a teraz nagle pozniakały? Dlaczego z Hiszpanji zapowiedziano olbrzymie transporty, a faktycznie nadchodzą tylko drobne ilości? Ktoś tu robi

Kłopotliwy wynik konkursu na kierownicze posady w samorządzie

SOSNOWIEC, 11.1. Ciekawa sytuacja zachodzi w Dąbrowie, gdzie prezydentem został b. radca ministerjalny p. Siwik, lecz dotąd niewiadomo, czy obejmie on tę prezydenturę, gdyż równocześnie został wybrany wiceprezydentem m. Kalisza.

Wogóle w ostatnich czasach wielka jest ilość kandydatów na dobrze płatne posady kierownicze w samorządach, czego dowodem jest m. Kalisz, które ogłosiło konkurs, nie mogąc się zdecydować

grube, bardzo grube „kanty”...

Jest bowiem rzeczą wprost niepojętą: oto Hiszpanja specjalnie nastawiała na niskie ceny i otrzymała niższe niż zwykle daleko idące — a teraz nie korzysta zupełnie z uzyskanej zdobyczy i zamiast do Polski wywozi do... Danji. Bo nasi importerzy wysoką cenę gdyńską tłumaczą właśnie tem, że muszą odkupywać transporty przeznaczone dla Danji...

APETYTY...

Bajeczki dla grzecznych dzieci! W imporcie pomarańczę — jeszcze raz to z naciskiem podkreślamy — zapanowały stosunki wręcz skandaliczne i niestety nikt dotąd w te sprawy nie wejrzał. A przecież one są najważniejsze. Od jednej skrzynki 15 złotych cena na miejscu w Sewilli, 20 złotych cło, transport morski i inne koszty powiedzmy 5 — 10 zł., razem 40 — 45 zł.; tyle powinna wynosić cena na aukcjach gdyńskich. A tymczasem wynosi 60 zł., to znaczy to, że

importerzy chcą zarabiać dodatkowo po 15 — 20 zł. na skrzynkę, czyli więcej niż stanowi wartość towaru! Jak długo tak będzie?

Jak się zniechęca płatników? Aby umorzyć 7-złotowy podatek trzeba ponieść 70 złotych kosztów

Dużo pisało się już na temat zburokratyzowania naszych urzędów. Niejednokrotnie już na łamach prasy mówiło się o egzekwowaniu przez urzędy skarbowe należności, wynoszących kilka lub kilkanaście groszy, a których egzekucja przerażała samą należność kilkaset lub kilka tysięcy razy.

Obecnie, za tygodnikiem „Mia-

sto Polskie” cytujemy jeszcze jeden kwiatek z teki „Sw. Biurokracgo”.

ZARZĄD MIEJSKI
W ŻYRARDOWIE
Nr. 34/dr.

Do Pana Markowskiego Teofila i Felicji, właścicieli nieruchomości w Żyrardowie.

Zarząd Miejski, w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 25.XI.33 r., Dz. Ust. R. P. Nr. 94 poz. 731 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1.X.1931 r., wzywa Pana w terminie dni 20 od dnia otrzymania niniejszego do zgłoszenia do właściwego sądu na koszt własny wniosku o ubezpieczenie hipoteczne zaległości podatkowych, ciążących na Panu, powstałych przed dniem 1.X.1931 roku w ogólnej sumie zł. 7 gr... Szczegółowych informacji co do stanu zaległości udzieli Zarząd Miejski w Żyrardowie (referent podatkowy) na żądanie. Jednocześnie złoży Pan w tut. Zarządzie Miejskim w tym samym terminie wypis z działu IV księgi hipotecznej oraz dowody, ustalające wartość nieruchomości (majątku), jak szacunki instytucji kredytu długoterminowego (T-wo Kred. Ziemskie), względnie polisy ubezpieczeniowe.

W wypadku niezastosowania się do powyższego w terminie oznaczonym, utraci Pan prawo do ulg w § 4 wymienionego rozporządzenia, dających

— Było fizycznie niemożliwością — mówi Czerniakowa — uprzedzić w tych warunkach kogokolwiek o rewizji.

— Lecz fakty uprzedzenia są mimo to stwierdzone — zabiera głos przewodniczący sędzia Dąbrowo. — Kto zatem mógł zawiadomić hotele?

— Mojem zdaniem mety, kręcące się wkoło Urzędu Śledczego. Rozmaitego pokroju ludzie, niemający nic do stracenia i rekrutujący się często z dawnych przebiegów, uwijają się po Dąbrowie, proponując swoje usługi w rozmaitych sprawach, obiecując interwencje, przyspieszenie zwolnienia z aresztu i t. p. Oczywiście ci ludzie nie mają nic wspólnego z funkcjonariuszami policyjnymi, lecz walka z tą plagą jest bardzo utrudniona.

Dalszy ciąg procesu odbywa się znów przy drzwiach zamkniętych. W godzinach wieczornych sąd przystąpił do badania pierwszych świadków, wśród których na czoło wysuwa się postać urzędnika brygady politycznej Pogonowskiego. Pogonowski bowiem trafił na ślad skandalicznej afery i pierwszy złożył doniesienie.

możność spłaty omawianych zaległości w ciągu lat 10 w ratach półrocznych, poczynając od 1 stycznia 1935 r. płatnych do 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Z ulg na mocy przytoczonego wyżej § 4 rozporządzenia korzystać mogą tylko ci płatnicy, których nieruchomości ze względu na wartość i poprzednie wpisy do działu IV wykazu hipotecznego dają dostateczne zabezpieczenie dla należności komunalnych, objętych ulgami § 4 i 5 cytowanego rozporządzenia.

Prezydent miasta (podpis nieczytelny)

Cóż ten dokument oznacza. Oto, ni mniej ni więcej, tylko to, że aby spłacić należności, w sumie 7 zł. Słownie siedm złotych, powstałych przed 1 października 1931 roku, co świadczy o tem, że płatnik starał się o umorzenie długu, władze miejskie w Żyrardowie żądają, określając skromnie, 70 złotych kosztów.

Pomijamy to, że w tym wypadku mamy do czynienia z właścicielami nieruchomości, ale sama zasada egzekwowania stosunkowo drobnych należności jest zabójcza przedewszystkiem dla samego aparatu skarbowego.

Jest to bowiem najlepszy sposób zniechęcania płatnika.

„Konferencja pokojowa” w bóżnicy dwóch branż zebrań żydowskich

W „Hajnicie” czytamy, że w tych dniach w Kahale warszawskim (gminie żydowskiej) wydała się oryginalna demonstracja niewiedomych i kulawych warszawskich zebrań żydów.

Niewidomi, z pomocą których podwózkami śpiewacy i muzykanci, mają się za wyższą kastę w fachu zebrań, jako „artyści” i uważają, że pieniądze otrzymywane przez nich są zarobione uprawianiem „sztuki”. Według nich, jedyna różnica, jaka jest między nimi, a artystami teatrów lub rewji, polega na tem, że ci ostatni występują na scenach, nie na podwórkach, a władzę nad nimi sprawuje dyrektor teatru, lub rewji, a nie pan dozorca kamienicy! Kaleków uważają za zwyczajnych zebrań, którzy kompromitują całą branżę!

Wzajemna niechęć między temi dwoma odłamami, rywalizujących ze sobą zebrań trwa już od dawna i żadnymi sposobami stronie na uprawianie „zawodu” nie dała się dotąd usunąć.

Ostatnio jednak wtrącił się do tej sprawy magistrat, który zakazał koncertów na podwórkach. Do tego przystąpił mróz, który nie pozwala i jednej i drugiej i wspólna bieda polączyła dotychczasowych nieprzyjaciół.

W tych dniach, w małej bóż-

14.000 niemieckich turystów odwiedziło Polskę w r. 1934

Według prowizorycznych obliczeń rok ubiegły był rekordowym okresem w dziedzinie turystyki niemieckiej w Polsce. Wobec zorganizowania zbiorowych wycieczek niemieckich, odwiedziło Polskę około 14.000 turystów z Rzeszy Niemieckiej.

Wstrzymanie awansów w policji

Minister Spr. Wewnętrznych wydał zarządzenie częściowo wstrzymujące awanse w policji. Na czas do dnia 1 lutego r. b. wstrzymane zostanie awansowanie posterunkowych P. P., którzy na podstawie posiadanego cenzusu powinni byli przejść do wyższych stopni służbowych.

Mróz zamiera Dzisiaj odwilż?

Przewidywania nasze sprawdziły się. Mróz stabilnie z godziny na godzinę. Wczoraj rano w znacznej części kraju nastąpił wzrost zachmurzenia, a w dzielnicach zachodnich i środkowych padał drobny śnieg.

Wczoraj w Warszawie o g. 8 rano notowano 11 st. mrozu, w południe zanotowano — 8 stopni. Pozatem termometr wskazywał: w Gdyni — 4, w Poznaniu — 9, w Łodzi, Kryniewi, Przemyslu — 10, w Hali Gąsienicowej, Lublinie i Bydgoszczy — 11, w Cieszynie — 12, w Wilnie — 13, w Krakowie, Katowicach — 14, w Pile, Suwałkach, i Morskiem Oku — 15, w Lidzie i Białymstoku — 16, w Lwowie — 17 oraz w Zakopanem — 18.

Jak widać wahania temperatury w ciągu ubiegłych dni są bardzo powolne, gdyż wczoraj jeszcze w Zakopanem było zaledwie — 10 stopni. Fala mrozów przeniosła się więc na południe kraju, podczas gdy w północnej i środkowej części Polski widać znaczny spadek mrozu.

Na dzień dzisiejszy zapowiada się dzień pochmurny, gdzieśgdzieś padnie będzie drobny śnieg. Na wschodzie utrzymują się jeszcze dość silne mrozy, ale w pozostałych dzielnicach kraju noc ma przejść przy mrozie umiarkowanym. W dzień temperatura w całym kraju nieco wzrośnie, przyczem w Warszawie może nastąpić odwilż.

Morderstwo w lesie W czasie kłótni zabił żonę

Stanisław Kurek odpowiadał za bestjałskie morderstwo, dokonane w lesie pod Falenicą na osobie własnej żony, 20-letniej Jadwigi.

Przed paru laty Kurek ożenił się z 16-letnią Włodareczką, lecz od samego początku stosunki między małżonkami były więcej niż opanowane. W miarę upływu czasu pożycie stało się coraz gorsze. Kurek otrzymał pracę w Warszawie dokąd przemieścił się, żona zaś jego pozostawała nadal w Falenicy, mieszkając sama. Małżonkowie widywali się tylko od czasu do czasu. Kurek wpadł w Warszawie w niedobre dla siebie towarzystwo, które wycisnęło piętno na jego duszy.

W lipcu ub. roku Kurek w towarzystwie swego przyjaciela, niejakiego Siemickiego pojechał do Falenicy, do żony. Zaraz na początku urządził awanturę, gdyż spotkał się z odmową wydania rzeczy, będących jego własnością. Małżonkowie jednak pogodzili się z sobą, a pod wieczór mąż

zapropozował wspólne udanie się do sali tańca. Żona odmówiła, mówiąc, że nie czuje się dobrze, wobec czego obaj mężczyźni wsiadli do pociągu, idącego do Warszawy. Kurkowa odprawiła męża na pociąg i widziała, jak wsiadł on do wagonu. Prosto za sobą, przypuszczając, że Kurek nie wróci, udała się na salę tańca.

Tymczasem mąż razem z przyjacielem wysiedli na najbliższej stacji w Międzyzlesiu i piechotą powrócili do Falenicy. Kurek odnalazł żonę na sali tańca i zabrał ją do domu. Przez cały czas, kiedy małżonkowie powracali do mieszkania, trwała między nimi załazta kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Kurek kilkakrotnie uderzeniami noża w pierś i w głowę, w bestjałski sposób zamordował żonę.

Sąd Okręgowy skazał Stanisława Kurka na 5 lat więzienia, uznając, iż motywem zbrodni było zle współżycie małżonków i lekkomyślne postępowanie żony z mężem.

Zamykanie wody za długi gospodarza

Wydane zostało nowe rozporządzenie określające postępowanie w wypadku zamykania dostępu wody w domach mieszkalnych spowodu nieuiszczenia należności przez właścicieli nieruchomości. Właściciele domów uprzedzeni będą o tem conajmniej na 14 dni przed zamknięciem dopływu wody i będą obowiązani podać to do wiadomości wszystkich lokatorów.

Wobec faktu, że właściciele nieruchomości jako główny zarzut przeciwko podwyżce miejskiego podatku od nieruchomości (o

czem piszemy osobno) wysuwają właśnie argument trudności w uiszczeniu opłat za wodę i rosnące z tego tytułu zaległości, zamykanie lokatorów wody za długi właściciela może się stać aktualne już w niedługim czasie. Właściciele lojalnie zawiadomią lokatorów, że za 2 tygodnie nie będą mieli wody...

I dojdziemy do takiej sytuacji, że miasto nie chce obciążać szereż rzesz, postanowiło zwiększyć swoje dochody kosztem kamieniczników, a cierpieć będą właśnie — lokatorzy.

Zamówione włamanie Oszustwo asekuracyjne właściciela domu

Właściciel przedsiębiorstwa przewozowego Abram Trysk porozumiał się z zawodowym włamywaczem Stanisławem Kotowiczem, co do sfingowania kradzieży mieszkania, które było ubezpieczone w Tow. „Piaś”.

Trysk jest właścicielem domu przy ul. Niskiej, w którym od dłuższego czasu zamieszkuje Kotowicz. Przed paroma miesiącami właściciel przedsiębiorstwa wydawał córkę za mąż, w związku z czem potrzebował gotówki. Poszukując pieniędzy przypomniał sobie o zdolnym włamywaczcu, zamieszkałym w jego domu i od dłuższego czasu zalegającym z opłatą komornego. Trysk umówił się więc z Kotowiczem, że ten dokona kradzieży w mieszkaniu wzmianka co zanuluje mu zaległości komornicze.

Kotowicz zgodził się na propozycję. Trysk wyjechał na wieś, na wczasy i w tym okresie nieujawnio-

ny złodziej włamał się do mieszkania. Towarzystwo asekuracyjne „Piaś” wypłaciło następnie Tryskowi premję ubezpieczeniową w wysokości 8.800 złotych.

Po pewnym czasie afera wydała się. Kotowicz badany w Urzędzie śledczym, przyznał się do winy i potwierdził, że kradzież dokonał na mocy porozumienia z Tryskiem. Zeznania swoje powtórzył wczoraj przed Sądem Okręgowym, gdzie rozpatrywano jego sprawę.

Trysk, który również występuje jako oskarżony o oszustwo asekuracyjne, zaprzeczył słowom włamywacza. Przedstawił siebie jako ofiarę świata podziemi i twierdził, że Kotowicz go szantażuje.

Sąd uznał, że wina obu oskarżonych jest dowiedziona i skazał Tryska na 1 i pół roku, Kotowicza zaś na rok więzienia.

Żony ś. p. Sztekkera procesują się zawzięcie

Do władz policyjnych w Grodzisku Mazow. wpłynęła skarga Jadwigi Sztekkerowej przeciwko Wandzie Melcer - Sztekkerowej. Treść tej skargi świadczy, jak bojowo nastrojona jest p. Melcer-Sztekkerowa.

P. Jadwiga Sztekkerowa na mocy intercyzy przedślubnej korzysta z jednej trzeciej części majątku po ś. p. mistrzu ciężkiej wagi. Wobec tego w domu Sztekkerów w Chawlowie p. Jadwiga Sztek-

kerowa zajęła jedną trzecią pokoiów mieszkalnych.

Tymczasem pod nieobecność ostatniej żony mistrza, p. Melcer, kazala te właśnie pokoje zamknąć na kłódkę, co, rzecz prosta, jest samowolą, gdyż wyrok w sprawie między temi paniami dotychczas nie zapadł.

Sprawę p. Jadwigi Sztekkerowej przeciwko p. Melcer — prowadzi adw. Witold Rościszewski.